Nr. 263 — We Lwowie, Sobota dnia 9. Października 1869. — **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków „ Włoch .... 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Ni.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik. Wollzeile, 22: tudzież pp. Haasenstein & Vogler. Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 9. października.

(Sejmy. — Sprawa wyborów bezpośrednich. — Konferencja czeska. — Królewicz pruski we Wiedniu. — Jak go wita organ hr. Beusta? — Z Francji. — Z Hiszpanii. — Sprawa rusko-polska).

Z sejmów prócz telegramu z Inszpruku, który podaliśmy wczoraj, nie ma nic nowego. W sejmie lublańskim walka Słowieńców z Niemcami toczy się ciągle. Na posiedzeniu d. 4. bm. uchwalono protokoła sejmowe spisywać w języku także niemieckim, ale sprawozdawca Svetec wyraźnie w motywach, powołując się na dyplom październikowy (a nie konstytucję nową), zastrzegł prawa sejmu, według których sejm jest Ciałem prawodawczem, któremu ministrowie nic nie mają do rozkazu; ministerjum zresztą nie jest rzecznikiem języka niemieckiego w Krainie. Jeżeli Wydział wnosi, ażeby protokoły sejmowe prowadzono w języku nietylko słowieńskim ale i niemieckim, to tylko dla uszanowania zasady równouprawnienia, i ponieważ niema uchwały sejmowej, którąby nakazywała spisywać protokoły wyłącznie w języku słowieńskim.

Do starć dała na tem posiedzeniu powód sprawa szkół realnych. Rząd zeszłego roku wniósł odnośne przedłożenia, ale sejm kraiński sprawę odroczył. Rząd wniósł ją teraz powtórnie, i znowu komisja sejmowa wnosi, ażeby ją przekazać Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy aż na następnej sesji. Na opozycję szefa namiestnictwa i Niemców, odparł mianowicie Bleiweis, główny przywódzca Słowieńców, że „ciągłe organizowanie jest błędem.“ Nie takie szkoły są nieodzownie potrzebne, ale przemysłowa, aby murarze nie nachodzili z Włoch. Reprezentant rządu zdziwił się, że po raz drugi odraczamy rozprawy, a wszakże i ustawa o równouprawnieniu w szkole według §. 19. ustawy zasadniczej nie otrzymała sankcji po dwakroć. Debatowanie o szkołach jest nam niemiłe, dopóki pod względem narodowym naprzód nie postąpimy.“

Zresztą zajęte sejmy sprawą wyborów bezpośrednich. Panuje w niej chaos zdumiewający; skoro sejmy coś stanowczego uchwalą, podamy rezultaty. W Czechach i na Morawie Niemcy nie chcą ażeby ludność bezpośrednio wybierała. W Styrji, Karyntji, Krainie itd. Słoweńcy żądają głosowania powszechnego; w Tyrolu większość za przykładem Greutera żąda powiększenia liczby wyborców itd. Według pism wiedeńskich przywódzcy czescy wraz z dr. Prażakiem z Morawy ciągle obradują.

Przybycie królewicza następcy pruskiego do Wiednia wprawia dzienniki tutejsze w kłopot. Jedne nie widzą potrzeby robić hałasu z przybycia jakiegoś tam dynasty — ale wyznać się to boją; drugie radeby go nosić na rękach, jako reprezentanta aneksji Niemców austrjackich do Rzeszy — ale i ci muszą milczeć, inni chcą zachować grzeczność wobec księcia krwi, ale nie wiedzą jak to wyrazić. Ale dobił całą sprawę organ hr. Beusta, *N. Fremdenblatt*. Artykuł jego wstępny jest prawdziwą obelgą dla gościa, który na każdy sposób wyświadcza Austrji prawie łaskę swemi odwidzinami. Podnosi, że królewicz nie był w Austrji, i nie przeglądał swego pułku austrjackiego od roku 1853 (zjazdu ołomunieckiego — na którym Prusy przez Austrję zostały głęboko upokorzone, i gotowały za to zemstę; p. r. *G. N.*) aż dopiero pod Königgraetzem, gdzie pułk ten stracił od kul i bagnetów pruskich 418 ludzi. Teraz pułk ten stoi w Krakowie, ale nie słychać, iżby wysłał deputację na powitanie swego właściciela, Tylko marzyciele albo tchórze mogą sądzić, że przyjazd członka dynastji pruskiej musi mieć związek z polityką. To zwykła wymiana grzeczności między dynastjami, obca polityce obu państw. (Ale któryż arcyksiążę odwidził Berlin po r. 1866? p. r. *G. N.*) — Wszystko to piszę *N. Fremdenblatt*, ażeby nie myślano, iż się zanosi na przymierze między Prusami i Austrją, a to przeciw Francji, albo, że Austrja podaje rękę Prusom do przekroczenia Menu. I jedno i drugie zaburzyłoby spokój powszechny, wyzwałoby Francję do wojny. I dodaje *N. Fremdenblatt*: „Interesa Austrji z natury swojej są więcej identyczne z interesami Francji niż Prus. W wielkich sprawach żywotnych stałaby zatem Austrja raczej po stronie Francji niż Prus.. Dość dobrego, gdy odwiedziny królewicza będą znakiem, że na razie Austrja i Prusy bez starć mogą iść każde swoją drogą. Może z czasem, pod wpływem wolności i wykształcenia, rozwinie się ścisła przyjaźń — jeżeli tymczasem parlamenty przyjdą do potęgi.“

Podobno prawdę pisze organ hr. Beusta, że niema mowy o przymierzu Austrji z Prusami. Ale zamiast o Francji, niechby był mówił o Moskwie. W związku z tym artykułem musi się bowiem słusznem wydawać co pisze *Gazeta Kol.* na dobę przed przybyciem królewicza do Wiednia:

„Pogłoski o odnowieniu św. przymierza są poprostu zmyślone. Tyle tylko jest w nich prawdy, że hr. Beust stara się przybliżyć do Moskwy, a to, jak mówią w Berlinie w tym celu, ażeby można trzymać w ryzach Węgrów i Polaków w Galicji. Hr. Beust nie chce stać sam jeden, i dlatego rozpuszczają pogłoskę, jakoby i Prusy skłaniały się do zbliżenia do Moskwy. Dla zbicia tej pogłoski dość przytoczyć, że Prusy nie odnowiły karteln z Moskwą“. Jestto faktem, a mianowicie dla Polaków dość przyjemnym, bo odtąd władze pruskie nie będą wydawały wychodźców polskich w ręce moskiewskie — gdy tymczasem rząd austrjacki wydaje wychodźców w ręce moskiewskie pod pretekstem, że Moskwa nie chce pozwolić na ich pobyt w Galicji.

Nadeszła dosłowna treść mowy tronowej króla pruskiego, ale nie zawiera nic nadto, co już podał nam telegram. Bezbarwność jest w ogóle cechą pruskich mów tronowych. Podnieść chyba należy, że niniejsza mowa w tonie prawie groźnym, żąda podwyższenia podatków.

Napoleonowi III. nie wiedzie się, jak niegdyś centralistom z Węgrami — co daje, to daje zapóźno, co robi, to tylko połowicznie. Ma być rozdrażniony do najwyższego stopnia tonem pism, jak *Rappel*, i jak słychać z ostatniej Rady ministrów, na złość Raspaillowi uparł się przy tem, ażeby zwlec zwołanie Ciała prawodawczego. Uchwała lewicy umiarkowanej, a mianowicie Keratryego, ażeby zaniechać manifestacji na 26. bm., wyszła zapewne w skutek odezwy Kar. Hugo (syna Wiktora), w której wzywa lewicę, ażeby d. 26. bm. 40 jej członków zebrało się na placu Bastyli, zkąd zawsze wychodziła wolność Francji, i ustrojona w wstęgi trzykolorowe w uroczystym pochodzie przez bulwary udała się do gmachu Ciała prawodawczego (palais Bourbon). „Wyszedłszy w czterdziestu przybędą w sto tysięcy.“ Raspail oświadcza, że mylnie tłumaczono jego list ostatni, albowiem stanie d. 26. bm. Rochefort przyjął kandydaturę w 1. okręgu wyborczym w Paryżu. Cztery okręgi wyborcze paryzkie ofiarowały przez deputację wspólną Ledru Rollinowi kandydaturę. *Reforme* woła już *Vive la Republique!* — ale tak jak my, nie z Paryża jej wygląda, ale jako następstwa zwycięztwa republikanów w Hiszpanii.

Kortezy zawiesiły swobody obywatelskie, i tym krokiem zmusiły swoich członków republikanów do usunięcia się z Kortezów, co republikanów wcale nie osłabi. Słychać zewsząd o klęskach oddziałów republikańskich. — Choćby to było prawdą, to z drugiej strony nieraz w Hiszpanii upadały chwilowo powstania, aby za chwilę zwyciężyć. Ci, którzy wypędzili Burbonów przed rokiem, przybyli przecież z wychodźtwa i deportacji.

W rubryce „Przegląd polityczny“ podajemy oświadczenie *Słowa* w sprawie rusko-polskiej.

Zerwanie z konstytucją u Dziennika Polskiego.

(*X. Low.*) Zniecierpliwione stronnictwo dr. Smolki chce już dziś stanowczo z Rady państwa wystąpić, my zaś rezolucjoniści chcemy to uczynić dopiero wtedy, gdy się nie powiedzie ostatnia już próba zadośćuczynienia naszym żądaniom na drodze legalnej. Wobec tych dwu stronnictw staje trzecie, dr. Ziemiałkowskiego. O tem stronnictwie mówią złe języki, że chce iść do Wiednia na to, aby tam siedzieć aż do zgaśnięcia swoich mandatów, aby przetrwać upadek rezolucji i po jej nawet upadku asystować temu, co niemieckiej większości spodoba się uchwalić dla dalszego jeszcze wzmocnienia centralizacji i dla ostatecznego podkopania tych nawet nędznych okruchów autonomii, które nasz kraj obecnie posiada. Według tych złych języków chce stronnictwo *Dziennika Polskiego* w każdym razie i pod wszelkiemi warunkami obecnością swoją w Radzie państwa centralistyczne ministerstwo i centralistyczną konstytucję popierać, a zarazem pseudoopozycyjnemi w parlamencie demonstracjami kraj bałamucić i od torów prawdziwie opozycyjnych odwracać.

Dziennik Polski czuje, że to najsłabsza strona tych panów, którym on służy, że główny to tytuł do nazwy mameluków, którą im nadają. Od czasu do czasu rzuca też *Dziennik* parę słówek, z których się ma okazać, iż „człowiek, co się mamelukiem zowie nie jest mamelukiem“. I tak oświadcza *Dziennik* (nr. 4.), że „każda delegacja wystąpi, gdy interes kraju tego widocznie wymagać będzie“; w następnym zaś numerze przytacza, że w razie stałego oporu Niemców „bylibyśmy zepchnięci na drogę, którą wskazuje Smolka, na drogę renitencji przeciw całemu dzisiejszemu porządkowi rzeczy w Austrji“. Szczęśliwy, kogo to zadowolni. *)

My nie jesteśmy tyle szczęśliwi i przestrzegamy, aby się kraj nie dał ukołysać i uspić tym, co go chcą wziąć w dzierżawę. Krótkiemi słowami wykażemy, że ewentualność opuszczenia Rady państwa jest w ustach *Dziennika Polskiego* pustym frazesem, słowem bez znaczenia i nowym tylko dowodem, że mamy do czynienia z prostymi faryzeuszami.

Oto umieszcza *Dziennik Polski* w pierwszym swym numerze słynną z sofizmatów parafrazę programu poselskiego koła rezolucjonistów, w którym to programie pomiędzy innemi powiedziano, że w pewnych wypadkach powinna delegacja nasza ustąpić z Rady państwa dla ratowania interesu kraju i godności narodowej. Słowa te uznaje *Dziennik Polski* „za zupełnie zgodne ze swoim własnym programem“, ale zarazem rozumie je tak, że „delegacja nie powinna z Rady państwa występywać, jeśliby to wystąpienie .... zamiast ocalenia godności narodowej groziło tylko wydobyciem na jaw i okazaniem światu naszych słabych stron, naszego rozstroju społecznego i braku należytej spójności w narodzie“, że dalej delegacja niepowinna się usuwać, jeśliby jej usunięcie „zamiast ratować interes kraju, takowy widocznie na szwank narażało“, tj. (mówiąc słowami w nr. 7. *Dziennika* użytemi), jeśliby „groziło sprowadzeniem na kraj represji we wszystkich tych kierunkach, w których rozwój narodowy pewnych dziś swobód używa.“

Cóż więc wynika z tych wszystkich zręcznie ukutych frazesów? Oto, że delegacja nasza pomimo odrzucenia rezolucji, pomimo dalszego jeszcze ograniczania autonomii krajowej, powinna przecież zostać w Radzie państwa i uznawać konstytucję dopóty, dopóki:

*) Już wczoraj *Dzien. Polski* przedstawił znowu politykę dr. Ziemiałkowskiego, jako politykę tylko kompromisów z będącymi u władzy liberałami. *P. r.*

Unja lubelska Matejki.

(Dokończenie.)

Widzieliśmy z przytoczonych poprzednio przykładów, że umiał Matejko wprowadzić dramatyczny pierwiastek do chwili przysięgi, która sama w sobie, jako obrzęd mało przedstawiała pola do dramatycznych kolizyj.

Już to nie jeden raz nazywano Matejkę Szekspirem malarstwa; istotnie analogia pomiędzy nimi jest wielka. Taż sama, a przynajmniej podobnie głęboka znajomość natury ludzkiej, taż przenikliwość, analizująca każdy postępek człowieka do jego najskrytszych, często najbardziej poziomych pobudek, taż łatwość w tworzeniu oryginalnych, życiem tryskających postaci. Ale jak u Szekspira duch boży nie unosi się nad wodami jego kreacyj, tak też i u Matejki oko Opatrzności nie zsyła blasku swego na posępne tło jego obrazów. Fatalizm jakiś nieznacznie wychyla się z obrazu i przejmuje widza nieopisanym smutkiem, z którego trudno zdać mu sobie sprawę.

Spójrzmy na obraz Unii. Artysta przedstawia wielką, świętą, szczęśliwą chwilę życia swojego narodu. Kilkowiekowe usiłowania dopełnione, Polska u szczytu potęgi i wolności święci największy swój akt polityczny, dokoła pogodny horyzont, zaciemniony zaledwie małą chmurką tej niepewności, jaką rodzi w obywatelu bezdzietność króla. Jest to południe życia narodu, jak to już symbolicznie wskazuje na obrazie dwunasta godzina, której dojrzeć można na ratuszowej wieży przez okno otwarte. Jestto zatem chwila małego odpoczynku po pracy rannej i pokrzepienia sił do nowej pracy, chwila zwykle wesoła i pogodna; tymczasem we wszystkich twarzach obrazu znać znużenie i pewien smutek jakiś, nie chciałbym powiedzieć, że niedowierzanie. Ze wszystkich twarzy najwymowniejsza, będąca jakby słońcem obrazu, zkąd się na okół promienie rozchodzą, twarz królewska jest dziwnie smutną i dziwnie smutny blask dokoła rozsiewającą. Widzimy w nim nie króla, choć steranego życiem i cierpieniem, ale odmładzającego się w blasku tego szczęścia, jakie spływa na naród z jego królewskiej ręki zapobiegliwej; ale widzimy w nim ustawicznie cierpiącego człowieka, którego wielkość i uroczystość chwili nie zdołała przeobrazić i choćby na chwilę jedną olśnić. Król ten zdaje się już widzieć przyszłe nieszczęścia narodu; trzymając ukrzyżowanego Zbawiciela w ręku, zdaje się wskazywać narodowi przyszłą jego kolej męczeńską.

Toż i arcybiskup Uchański, pochylony ku ewangelii świętej, ma twarz dziwną świętością, ale też i wielkim smutkiem owianą. Jestto prześliczna postać patrjarchy, na którą nie bardzo zasłużył sobie w historji prymas państwa. Dźwigający się z krzesła Protaszewicz i podtrzymujący go Jan Łaski, postacie piękne i spokojne, również nie mają na twarzach swoich wyrazu ufności w przyszłość, wyrazu, który chcielibyśmy więcej niż na dwóch lub trzech twarzach obrazu wyczytać.

Taką wiarę silną znajdujemy głównie w Marcinie Zborowskim, który ukląkł i z ręką na ewangelii przysięga. Widać w nim człowieka nie popsutego sofistyką, gotową zawsze na usługi ambicji, widać człowieka instynktowo czującego całą świętość i doniosłość czynu, człowieka, dla którego akt obecny nie jest czczą ceremonią. Podobne uczucia napełniają klęczącego za nim Mielęckiego. Dalej nieco Jan Kostka, kasztelan gdański, wyciąga ręce w ekstazie pobożnej i wzniesionemi ku niebu oczyma, zdaje się błagać Boga o błogosławieństwo dla spełnionego dzieła. I w nim nawet więcej jest modlitwy i błagania, niżeli pewności i wiary w przyszłość.

Po obu stronach króla na krawędziach obrazu umieścił malarz dwie grupy, sprzeczne z sobą, stanowiące jakby dwie różne strony jednego medalu. Po lewej ręce królewskiej Modrzewski wprowadza do sali kmiecia zadziwionego, i zalęknionego nieco widokiem, jaki mu się przedstawia. Modrzewski to apostoł równości stanów i braterstwa; pociąga i zagrzewa młodego chłopka, pragnie weń wmówić, że czyn, który w tej chwili uświeca się przysięgą, nie obejmuje samej szlachty jedynie, ale się na wszystkie warstwy narodu rozciąga. W grupie tej chciał artysta wyrazić reformatorskie zabiegi myślicieli polskich wieku XVI.

Po prawej ręce królewskiej oparty o krzesło Hozjusza, a raczej rozparty na poręczy stoi Górka generał wielkopolski. Nieco dalej Jan Firlej marszałek wielki koronny. Pierwszy, to typ ambitnego, chciwego i zuchwałego możnowładzcy, który z zajęciem, ale prawie, nieprzyjaźnie przygląda się obrzędowi przysięgi. Jestto postać wspaniała, chociaż złowroga, nieugięty charakter wygląda mu z oczu wpatrzonych w posadzkę, na której podarte leżą pargaminy; sfałdowane czoło jak gęsta chmura, rzuca cień posępny na całą twarz Górki. Drugi, to jest Jan Firlej, przypatruje się obrzędowi z uśmiechem nawpół wesołym, nawpół ironicznym. Jestto lekki duch, człowiek dowcipny, lubiący anegdoty i żarty ze wszystkiego, z tego nawet co wszystkim jest święte i drogie. Może się mylę, ale zdaje mi się, że w nim chciał Matejko upostaciować lekkość i płochość polską, szczególnie szlachecko-polską, nie wiele dbającą o jutro, więc obcą głębokiej a mądrej polityce, która nakazuje korzyści chwilowe podporządkować interesom przyszłości. Firlej nie pojmuje znaczenia Unii; widzi w niej tylko czczą ceremonię, więc drwi z niej w duchu i ironicznym ust składem chce mówić: głupi ludzie, bawią się tylko!

Jestto postać doskonale pojęta. Takich Firlejów Polska miała zawsze dosyć i ma ich dzisiaj na nieszczęście aż nadto.

Górka i Firlej, którzy stanowią jedną moralną grupę, nieprzychylną Unii, są jednak w porównaniu z sobą, jako charaktery, zupełnemi kontrastami. W Górce męzka wola i fanatyzm, w Firleju lekkość i sceptycyzm. Dalsze postacie obrazu na trzeci plan zasunięte zdają się bardzo mało brać udziału w głównej akcji.

Tutaj mam porę sformułować zarzut, który w każdym z patrjotycznych widzów powstać musi, zarzut, że malarz tak mało zapału patrjotycznego wlał w swoje postacie. Jakto? przysięga dopełnia i zatwierdza największy czyn narodowy, i to w nikim z obecnych nie wywołuje uniesienia radości i dumy narodowej? Ta chorągiew drzemiąca na dalszym planie, jakżeby cudownie wyglądała nieco bliżej, gdyby ją Sanguszko lub kto inny podnosił w zachwycie do góry i tulił do piersi radością przepełnionej. A jednak Matejko nie mógł nam dać tej postaci, nie podnosząc poziomu ogólnego usposobienia aktorów Unii. Tu zatem leży nasz zarzut, w pewnej obojętności powszechnej, zarzut, który malarzowi nie tyle sztuka, historja, ile patrjotyzm uczynić może.

Ten brak postaci radością uniesionych; wynagradza nam w części Matejko dwoma ślicznemi postaciami tuż obok króla umieszczonemi. Jest to stary Bazyli Ostrogski i młodziutki Janusz, składający palce do przysięgi. Są to jedne z najbardziej dodatnich postaci obrazu. Poważny i piękny starzec z cicha nauczający dziecię, i to dziecię przejęte całą ważnością swojej przysięgi, są taką oazą na obrazie, gdzie się z rozkoszą wzrok zatrzymuje, zmęczony ciągłym widokiem twarzy, na których smutek, cierpienia, albo chłód i szyderstwo położyły piętna swoje. W tem pacholęciu poważnie skupionem wobec wielkiego czynu narodowego, widzimy przyszłość i nadzieję ojczyzny.

Nie jest naszem zadaniem tłómaczenie każdej postaci obrazu. Opuszczamy więc piękne rycerskie postacie Wiśniowieckiego i Sanguszki, i poważną, mądrą, choć trochę z celtycka wyglądającą postać Wołowicza, zarówno jak niektóre mniej wyraziste postacie pierwszego planu. Powiemy tylko, że wszystkie one, z bardzo małemi może wyjątkami, są same w sobie doskonale pojęte. O każdej z nich możnaby pisać bardzo wiele, bo każda z nich jest postacią rzeczywistą, żyjącą, jest organizmem żywym, a nie przypadkową kombinacją farb i linij.

Za to układ ogólny obrazu, ugrupowanie, nie jest tak samo szczęśliwem. W ogóle widoczną jest zbyteczna symetrja, która winna być w podstawie układu, ale nie razić oka zbyt ostro zarysowanemi konturami. Symetrja w obrazie Matejki jest więcej sztuczną, niż dobrowolną, że tak powiemy, to jest, że przy wyraźnym braku udziału w akcji znacznej części osób, nie ich akcja naznaczyła im miejsca, ale oko malarza musiało dla nich szukać miejsca i rozstawiać je w porządku przypadkowym a nie koniecznym, to jest nie takim, któryby był niezbędnym wypływem ich akcji. Według zdania naszego i to uprupowanie zbyt symetryczne, wynika z pojęcia samego aktu Unii przez Matejkę. Więcej zapału i pogody w pojęciu ułatwiło by znacznie ugrupowanie w obrazie.

Nie znamy w oryginale „Kazania Skargi,“ ale na ile można sądzić z kopji, układ tego obrazu stawiamy wyżej nad układ Unii. Potrzeba dodać, że przedmiot traktowany w Unii był nieporównanie trudniejszym od przedmiotu „kazania Skargi.“

Nie chcemy mówić o technice naszego malarza, która jest powszechnie uznaną za wyborną. Perspektywa kolorów na ostatnim planie razi nas w prawdzie jeszcze trochę, ale brak ten mały niknie wśród potężnych barw i kształtów pierwszego i drugiego planu. Cokolwiekbądź moglibyśmy zarzucić układowi obrazu i pojmowaniu samego aktu Unii przez malarza, musimy powiedzieć na ostateczne określenie tego dzieła, że jest to obraz wspaniały i po mistrzowsku wykonany, że jest to skarb o którego nabycie i zatrzymanie w pośród siebie, naród powinien postarać się usilnie i szczerze. *J. T.*

1) nie pozbędziemy się wszystkich naszych „słabych stron“,

2) dopóki będzie trwał u nas „rozstrój społeczny“, dopóki więc nie ustanie antagonizm między dworem a chatą, między Lachem a Rusinem,

3) dopóki nie dojdziemy do „należytej w narodzie spójności,“ to jest, dopóki nie nauczymy się stawać solidarnie, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, dopóki nakoniec

4) nie będzie nam grozić od rządu „represja“ tj. dopóki nie zmieni się z gruntu austrjacki system *divide et impera.*

Dopóki tym niemożliwym warunkom nie stanie się zadość, dopóki (mówiąc słowami Krasińskiego) naród się nie „wyanieli“ a przeciwnik nasz będzie jeszcze miał żądło, dopóty według *Dziennika Polskiego* nie powinniśmy zrywać z rajchsratem i z konstytucją, choćbyśmy nawet obecnością naszą mieli sankcjonować ciągłe zamachy na autonomię, choćby nawet wroga nam większość uchwaliła bezpośrednie wybory do Rady państwa i wybór delegacji do spraw wspólnych z całego rajchsratu.

Niech więc Rada państwa w długie lata żyje,
Póki komar z muchą morza nie wypije!

Oto nieministerjalna polityka dr. Ziemiałkowskiego! Jeśliby kraj do niej się przychylił, jeśliby zwolenników dr. Z. do delegacji wybrał i delegacji tej według życzenia *Dziennika Polskiego* „wolną zupełnie rękę zostawił“, natenczas może być pewnym, że niczego nie osiągnie, bo stronnictwo to już z góry asekuruje Niemców od tego, czego dotąd się obawiali, a tem samem ośmiela ich do wszystkiego.

Wiemy my bardzo dobrze o słabych stronach naszego kraju, bolejemy nad niemi i chcielibyśmy właśnie dlatego, aby polityka nasza nie była zbyt porywczą. Alež między porywczością a zupełną prostracją dr. Ziemiałkowskiego leży we środku ogromne pole przezornej a zarazem stanowczej akcji. Akcja ta ma także swoje niebezpieczeństwa, ale niech nas to od niej wcale nie odwodzi. „We wszystkich ludzkich czynnościach jest zawsze obok strony dobrej zarazem coś złego spojonego z dobrem tak ściśle, że niepodobną jest rzeczą korzystać z tego co dobre, bez narażenia się na niedogodności wynikające ze złej strony rzeczy... Dlatego niech nikt nie sądzi, że powiedzie się mu kiedykolwiek iść całkiem na pewne; przeciwnie, niech pamięta, że niema zgoła żadnego postanowienia, do któregoby nie przywrzała niejaka niepewność... Rozsądek polega jedynie na tem, aby zbadać i osądzić niedogodności i przyjąć za dobre to co mniej jest złem.“ Tak powiada nie nadpełtwiański wprawdzie statysta, ale polityk pod pewnym względem mniej więcej kompetentny, bo niejaki Mikołaj Machiawel.

Wolimy więc szanse walki przezornej a stanowczej, niż abdykację, którą nam pod pokrywką pięknych słówek zaleca organ pana Ziemiałkowskiego. Walka może sprowadzić na nas klęski; abdykacja zaś jest prostem samobójstwem. Dopóki więc *Dziennik Polski* jawnie i otwarcie nam nie powie, w którym wypadku stronnictwo jego od udziału w Radzie państwa się uchyli, z całą konstytucją zerwie i na tory bezwzględnej (choćby niekonstytucyjnej) opozycji wejdzie, dopóki nam nie powie, czy nie nastąpi to przynajmniej wtedy, gdy ministerstwo wniesie przed rajchsrat faworytalne swoje projekta bezpośrednich wyborów do Rady państwa i wyboru delegacji wspólnej z całego rajchsratu—, dopóki p. Ziemiałkowski przezorne w tej mierze będzie zachowywał milczenie, dopóty nie przestaniemy ostrzegać kraj przed tymi, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa radzą o jego zgubie.

Sprawy sejmowe.

XX.

Rusini wnieśli do komisji swe w 12 punktach sformułowane żądania. Komisja je teraz rozpatruje, a wcale nie myśli odnieść się do całego koła polskiego!

Najwięcej uderzyły członków komisji te punkta żądań, które odejmywać każą gminie swobodę postanowień o języku wykładowym w szkole, przez gminę utrzymywanej, o języku urzędowym w Radzie gminnej, a nawet o języku w napisach placów i ulic itp. Autonomia gminy w tych i podobnych sprawach ma być zniesioną według sformułowanych żądań tej frakcji Rusinów, a wydana ustawa, z góry normująca te wszystkie sprawy na korzyść Rusinów. Ustawa nawet ma unormować, iż urzęda wszystkie bez pytania się wszelkiego z góry miałyby do każdego Rusina pisać po rusku, graždanką. (Ale na zapytanie jednego z polskich członków komisji, nikt nie był wstanie zdefeniować kogo za Rusina uważać należy.) Jednem słowem: frakcja ta ruska żąda ażeby sejm z pogwałceniem osobistej swobody i autonomii gmin ukazami narzucił gminom i urzędom, i pojedyńczym osobom język ruski.

Ta część jednak żądań jest niepodobna do przyjęcia. Autonomii gmin w wyborze języka wykładowego w szkołach, przez gminę utrzymywanych, i w wyborze języka urzędowego w Radzie gminnej, nasz sejm nie może znosić, bo wywołałby największe oburzenie w kraju. Byłyby to bowiem uchwały, gwałcące wszelką wolność.

Co do innych żądań, ma w komisji panować skłonność do zadośćuczynienia im, lecz jeszcze polscy członkowie komisji nie sformułowali warunków jakie tej frakcji postawią od siebie, i rękojmi, jakich zażądają, ażeby ugoda zawarta nie zakończyła się tak jak ugoda w r. 1861 zawarta, po której Litwinowicz, Kuziemski *et consortes* osiągnąwszy swoje, już nazajutrz szydzili z łatwowierności Polaków, i zamiast podług umowy iść z nimi wspólnie w Radzie państwa w celu osiągnięcia autonomii krajowej, uderzyli przeciwnie zdradziecko na Polaków, oświadczając się za centralistycznym systemem i łącząc się z Niemcami.

Owa fatalna zdrada, popełniona przez przewódców ówczesnych tej frakcji w r. 1861, po zawartej z Polakami ugodzie, jak zmora stoi zawsze przed oczyma Polaków, i nie opozycja przeciw żądaniom Rusinów, lecz niedowierzanie, nieufność, jest przyczyną, iż wielu objawia niechęć do nowej ugody. Trzeba pierwej tę nieufność usunąć szczerem popieraniem dążenia do autonomii krajowej, a nie spekulować na rozwiązanie sejmu, na rozbicie kraju, na represje rządowe, gdyby wniosek nieobesłania Rady państwa sejm uchwalił. Lecz jestże to szczerość — z jednej strony układać się z większością komisji, z większością sejmu, złożoną ze zwolenników rezolucji — z drugiej strony zaś jednocześnie paktować z drem Smolką o nieobesłanie Rady państwa?

Unja lubelska,

obraz Jana Matejki.

Ze wsi.

(*Br. U.*) Wśród krzykliwych zapasów Pigmejów politycznych — wśród zaciętej walki za i przeciw p. Giskrze — w chwili gdy ku nieskończonej radości wrogów naszych, dzieci jednej matki — synowie jednej ziemi — snać zapomniawszy, że im tylko Polakami być wolno — podzielili się na mameluków, rezolucjonistów, krakowiaków, świętojurców i t. d., wśród takiej chwili przedstawił nam najgenialniejszy z obecnie żyjących rodaków — obraz najwznioślejszego aktu, jakim dzieje nasze jaśnieją.

Aktem tym jest Unia lubelska.

Kiedy przyjechawszy umyślnie do Lwowa w celu widzenia tego obrazu, wstąpiłem w progi zakładu Ossolińskich, zdumiałem się, widząc zaledwie garstkę osób zebranych w sali wystawy.

Więc już do tego stopnia upadliśmy nisko — że nie umiemy cenić ani największych pamiątek historycznych — ani wzniosłych utworów sztuki?

Podczas gdy figle i hocki Gallmayerki i tym podobnych stworzeń — ściągają tłumy widzów, tu zaledwie kilkanaście osób stało wobec arcydzieła, jakiem się Polska w dziedzinie sztuki dotychczas poszczycić nie mogła.

Obok tłustego jenerała, stała guwernantka z dziesięcioletniem chłopięciem i tłumaczyła mu w języku francuzkim nieznane obojgu dzieje — tu jakaś fertyczna blondynka nie patrząc nawet na obraz szukała czegoś innego w sali — tylko w kącie stał starzec z utopionem w obrazie okiem, a obok niego grupa OO. bernardynów, patrząca wytężonym wzrokiem i słuchająca z zajęciem objaśnień, czytanych przez sędziwego i ukochanego spowiednika żon i matek naszych, księdza Samuela.

Usiadłem na uboczu i dziwnie wzruszony, słuchałem tego głosu pełnego słodyczy, w którym czuć było nastrój podniesionego ducha.

Prześliczna postać klęczącego Chodkiewicza zajęła mnie nadewszystko — twarz oparta o ręce, do modlitwy złożone, twarz natchniona widzeniem przyszłości— a więc pełna bolu i rezygnacji zarazem — snać że dusza jego kochająca Litwę przeczuwała, że chwila ta nie jest tylko ślubem w szczęściu ale i ślubem wspólnego męczeństwa.

Och ta Litwa nasza — tak spokojna i cicha a tak gotowa do przelania krwi swojej, ile razy jej siostra do boju powstaje!

Obraz ten nie powinien i nie może przejść w obce ręce — obraz ten musi stać się własnością kraju — jeżeli mamy wierzyć, żeśmy godni być narodem wolnym.

Otwórzcie składkę narodową — a wtedy panowie rzucą swe złoto — rzemieślnicy grosz zapracowany — zakłady i banki tysiączną część swych zysków — a pewny jestem, że i ten, co w gorącości swego patrjotyzmu stworzył ten obraz, szczęśliwy będzie, gdy dzieło jego zamiast w galerji zagranicznej, zawieszonem zostanie w sali sejmowej.

Tak jest — do sali sejmowej z obrazem Matejki!

Patrząc na łzami wzruszenia zalane oblicze Walerjana Protaszewicza, biskupa wileńskiego — przebudzą się może nasi teźniejsi książęta kościoła i pojmą, że dziś więcej niż kiedykolwiek należy się im stać na czele narodu — czuć i cierpieć razem — modlić się za ojczyznę i upominać się o jej prawa — godzić zwaśnionych, wspierać upadających i być ojcami narodu swojego.

Wobec klęczących wspólnie dwóch Mikołajów — hetmana koronnego Mielęckiego i Radziwiłła — przysięgających wzajemne zapomnienie dawnych nienawiści, i wieczyste połączenie dwóch narodów, umilknąć muszą osobiste niechęci i zawiści naszych dwóch panów Adamów, którzy tak często zapominają, że ponad ich osobami i interesami — stoi ojczyzna, wymagająca wspólnej ich pracy, i że przeklęci będą ci, co nad umierającą matką podnoszą kłótnie o starszeństwo nad sobą.

Czyż postacie dwóch książąt Ostrogskich, kochających i wiarę i język ruski, ale zarówno miłujących Polskę jak nienawidzących i gromiących Moskwę — czyż nie obudzą w sumieniu tych, co się mienią być przewódcami narodu ruskiego, iskry, co niegdyś tam tleć musiała, a którą przytłumić można, ale zgasić zupełnie zdaje się być niepodobna?

A Frycz Modrzewski obejmujący za szyję chłopa polskiego — jakież to przypomnienie dla tych, co dziś jeszcze nie wiedzą, gdzie szukać potrzeba przyszłości narodu!

A nad wszystkiemi temi postaciami, wzniesiony przez Zygmunta Augusta krzyż z Zbawicielem naszym, czy przypominać nie będzie niektórym posłom, że zbawienie nasze w Bogu i prawdzie, a nie w liberalnych bürgerministrach i w kruczkach parlamentarnych.

Słowem — obraz ten zawieszony w sali sejmowej stałby się może wędzidłem dla złych namiętności — hamulcem dla samolubstwa i miłości własnej, i dlatego powtarzam raz jeszcze:

Do sali sejmowej z obrazem Matejki!

Przegląd polityczny.

Słowo o sprawie rusko-polskiej. *Słowo* podnosząc w ostatnim numerze niełaskę, jaką *Dziennik Lwowski* okazał w numerze 243. dla sejmu, a „szczególną łaskę, jaką ma dla mieszkańców Rusi galicyjskiej“ — tak pisze:

„Wysoce cenimy słowa *Dziennika Lwowskiego* i winniśmy na nie odpowiedzieć. Przedewszystkiem byłoby do życzenia, ażeby słowa przymierza (dawniej przez nas z *Czasu*, a teraz z *Dzienn. Lw.* przytoczone) nie pozostały czczemi frazesami, ale stały się ciałem u wszystkich Polaków, których los związany z nami na ruskiej ziemi. Za nienawistnych dla polskiej partji czasów, za rządów Mensdorfa i Summera, dano nam Russkim na naszej russkiej ziemi większą swobodę. Wtedy nasi russcy inspektorowie szkolni, bez aktów przymierza, sumiennie przestrzegali, ażeby polski język w niczem nie ucierpiał co do praw swoich. Po ustąpieniu Mensdorffa i Summera nastał inny porządek rzeczy, a polska partja poszła górą. Polscy inspektorowie postąpili sobie całkiem inaczej jak nasi ludzie. I oto w całej Galicji russkiej zaprowadzono język polski a wyrugowano russki. Po słuszności powinna partja polska wobec opuszczonych przez rząd mieszkańców russkich postąpić teraz taksamo, jak dawniej inspektorowie nasi wobec niej, i aby naprawiła swoje postępki niesprawiedliwe. (*Słowo* zapomina, co robił inspektor smutnej pamięci p. Kulczycki).

„Powtóre co do obaw *Dziennika Lwowskiego*, ażebyśmy tak nie zrobili jak żydzi, zwracamy uwagę, że między nami a żydami jest bardzo wielka różnica, dlatego, że my tu jesteśmy tubylcami, a żydzi i t. d. przybyszami. (Ci „i t. d.“ to zapewne Polacy? p. r. *G. N.*). Odnosiliśmy się w sprawach naszych do Wiednia dlatego, że tam, naszem zdaniem, siedziba naszego monarchy i władz centralnych, od których zdawało się, że powinniśmy otrzymać nasze prawa i sprawiedliwość. W tym wieku nie znaliśmy innej zawisłości jak tylko od Austrji. Być może, że żydzi nie trzymali z rządem, ale tylko z Niemcami, dlatego, że oni są jednej z nimi narodowości, i jako w kraju żywioł napływowy są tem samem co i Niemcy. Ale jeśli rząd legalny sam nas opuszcza w tym celu, abyśmy o nasze prawa ugadzali się z jedną partją w kraju — to zgoda na to. Zresztą odsyłamy do artykułu „Z Izby sejmowej“ w rubryce „Kronika“. Słowieńcy nie bez przyczyny żądają odłączenia od Niemców i utworzenia dla siebie kraju osobnego“.

Dla zrozumienia rzeczy dodamy, że *Dziennik Lwowski* zarzucając komisji narodowościowej, iż nic nie robi, powiada, że Polacy na podstawie zasad demokracji i sprawiedliwości powinni przystać na żądania Rusinów co do szkół ludowych średnich, a nawet uniwersytetu. Wprawdzie obawia się, że Rusini mogliby się taksamo Polakom odwdzięczyć jak żydzi, ale, dodaje, gdyby nawet tak było, nie wolno Rusinom odmawiać ich praw. Wysoce oceniając tę „szczególną łaskę“, odpowiada *Słowo* w artykule wstępnym powyższemi sarkazmami. W Kronice zaś pisze:

„Z Izby sejmowej. Bardzo się mylą ci ziomkowie nasi, którzy sądzą, że wystąpienie pp. Ławrowskiego i Naumowicza na 3. posiedzeniu sejmu z propozycją porozumienia się z Polakami, nastąpiło skutkiem wyraźnego polecenia hr. Beusta, życzliwego jak wiadomo nietylko sprawie polskiej, ale i marzeniom polskim. I gdyby nawet i prawdą było, że ci z nielicznych reprezentantów naszych, w których ręce naród russki złożył tak swój los jak i honor, idą ślepo za komendą niesympatyzującego z nami kanclerza państwa, to byłoby to niczem innem, jak po prostu kapitulacją Rusi na łaskę i niełaskę. Na szczęście, rzecz ma się całkiem inaczej. Nasi posłowie russcy zrozumieli należycie ważność obecnego położenia, i przyszli do tej konkluzji, że od rządu przedlitawskiego i od hr. Beusta naród nasz żadnej nie może się spodziewać obrony; że owszem, w wyższych sferach uważają nasz naród russki w Galicji, jak to plastycznie wyraził ks. Kaczała w swoim liście z Tryestu, za śmiecie, na które w tak wysokich sferach nie warto nawet zwracać uwagi. A przecież któż z nas może zaprzeczyć, że nie bacząc na nikczemność naszą w oczach niektórych wielkich ludzi, my wszelako możemy mieć swoją przyszłość, jeśli sami nie rzucimy się innoplemieńcom pod nogi, ale jak jeden mąż staniemy wraz z innemi narodami słowiańskiemi w obronie jedynego, dla Austrji zbawiennego systemu federacyjnego. Potrzebę porozumienia się z Polakami wyraziła Ruś jeszcze dnia 18. lipca b. r. w swoim proteście, umieszczonym w *Słowie* przeciw obchodowi Unii lubelskiej, ale żądała, aby inicjatywa wyszła od Polaków. Polski organ *Czas* wyraźnie ubolewa, że Polacy nie wzięli inicjatywy. Posłowie nasi wyprzedzili Polaków w dziele niezbędnem i w obecnem położeniu spraw przedlitawskich odkładać się niedającem. Anormalne położenie Austrji wymaga radykalnej zmiany, a w tym celu powinne narody, porozumiawszy się między sobą, objawić swoją wolę jednomyślnie i z tym naciskiem, że wola ich musi być spełnioną. Czesi oświadczają dzisiaj, że z rządem przedlitawskim godzić się nie potrzebują i nie mogą, dla nich konieczną jest tylko zgoda z narodem niemieckim w Czechach i z koroną. A któż może zaprzeczyć, że między sprawą naszą a czeską istnieje pewna analogia i nam potrzeba wstąpić w ślady Czechów?

Z Polakami dość już długo toczyliśmy waśń zaciętą — i cóż nam przyszło z tej waśni? Niemcom centralistom nasłużyliśmy się także więcej niż dość, bo aż do obrzydzenia — i jakąż mamy nagrodę za naszą wierną służbę? Cóż stracimy dzisiaj na porozumieniu z Polakami? Goły nie boi się rozboju. Ale zyskać możemy wiele, jeśli twardym kompromisem zabezpieczywszy prawa naszej indywidualności narodowej, pójdziemy wraz z nimi i innymi Słowianami przeciw niemieckiej centralizacji, zarówno zgubnej dla wszystkich. Tak tłumaczy sobie każdy, dlaczego posłowie nasi godzą się z Polakami i jednomyślnie głosują za wnioskiem Smolki“.

Ten artykuł różni się mocno od powyższego — a co tu podnosimy, posłowie ruscy poszli dalej, niż proponował ks. Kaczała, bo jednomyślnie postanowili popierać wniosek Smolki.

Odezwa.

Magistrat lwowski wydał w sprawie wyborów następujące obwieszczenie:

W skutek rozporządzenia Wys. prezydjum c. k. namiestnictwa z dnia 7. bm., według którego rozpisane pierwotnie na tenże dzień wybory, uzupełniające trzech posłów na sejm krajowy, odbędą się dnia 22. bm., sporządzone zostały spisy uprawnionych do wyboru i złożone będą począwszy od dnia 8. bm. w małej sali ratuszowej do wolnego każdemu przeglądu co dzień od godziny 9. rano do 2. z południa.

Na mocy postanowień ustawy krajowej z dnia 6. października br., zmieniającej §§. 11 i 13 sejmowej ordynacji wyborczej w brzmieniu ustawy z dnia 16. stycznia 1867, tudzież §. 25. tejże ordynacji wyborczej — mają prawo głosowania przy tych wyborach:

A. Pierwsze dwie trzecie części wszystkich uprawnionych w moc ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866 z tytułu opłaty podatków do wybierania Rady gminnej (z wyjątkiem tych, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych), spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek.

B. Z pomiędzy przynależnych do gminy bez względu na opłatę podatków:

1) Obywatele miejscy i honorowi;

2) pasterze dusz i inni duchowni świeccy wyznań chrześciańskich i przełożeni klasztorów;

3) rabini i kaznodzieje starozakonni;

4) urzędnicy c. k. dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszów publicznych;

5) oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, jeżeli są przeniesieni na stan stałego spoczynku, lub wzięli dymisję z zastrzeżeniem charakteru wojskowego;

6) strony wojskowe bez tytułu oficerskiego, czy to w służbie zostające, czy pensjonowane, niemniej urzędnicy wojskowi, czy to w służbie zostający czy pensjonowani, o ile tak pierwsi jak drudzy nie należą do pewnego oddziału wojska;

7) adwokaci, notarjusze, doktorowie fakultetów, którzy otrzymali stopień akademiczny na jednym z uniwersytetów austrjackich, magistrowie chirurgii i farmacji;

8) przełożeni, profesorowie i nauczyciele znajdujących się w gminie szkół i innych publicznych zakładów naukowych.

Wykluczeni są od prawa wybierania i obieralności w myśl ustawy z dnia 13. stycznia 1869 (Dz. ust. kr. nr. 13.) przez czas tąż ustawą oznaczony:

Osoby skazane wyrokiem sądowym za jakąkolwiek zbrodnię, lub za przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże, oszustwa, lub za wykroczenie upadłości (§§. 460, 461, 463, 464 i 486 u. k.)

Osoby, na których majątek ogłoszono upadłość lub postępowanie ugodne, nie są obieralne do sejmu, jak długo trwa rozprawa konkursowa albo ugodna.

W terminie nieprzekraczalnym dni ośmiu, t. j. w czasie od 8. włącznie do 15. bieżącego miesiąca października wolno przeciw sporządzonym na powyższych zasadach spisom wnieść reklamacje do właściwej komisji, która je w ciągu dwudziestu czterech godzin rozstrzygać będzie i czynić natychmiast w liście wyborczej poprawki uznane przez nią za prawnie uzasadnione.

Przeciw odmownej uchwale komisji przysługa reklamującemu prawo odwołania się do Wys. prezydjum c. k. namiestnictwa i winno być wniesione do tejże komisji w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej.

Od Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 7. października 1869 r.

Julian Szemelowski,
burmistrz.

Kronika.

— **Jak u nas pojmują swobody obywatelskie,** świadczy bardzo wymownie fakt, że sąd tutejszy zaraz po pierwszem zastosowaniu sądów przysięgłych, musiał ukarać siedmiu sędziów przysięgłych za niestawienie się na roki sądowe, z powodu niczem nieusprawiedliwionej opieszałości. Dowiadujemy się, że dopiero po długiem zwoływaniu przez woźnych, sług sądowych i t. d., i po bohaterskim oporze ze strony niektórych panów sędziów przysięgłych, udało się zebrać ich 33, z których też wylosowano 12 do rozprawy; 12 zaś panów przysięgłych nie stawiło się wcale, z tych 5 usprawiedliwiło się słabością, a 7 sąd skazał na karę pieniężną, każdego na 40 złr., za wyłamywanie się z pod swobód obywatelskich! Piękne to zaprawdę obywatelstwo, które rząd karami zmusza do przejęcia się duchem swobód! Trzebaż koniecznie uwierzyć, że owi „biali murzyni z Paragwaju“ więcej już mają poczucia swego obywatelstwa jak Europejczycy lwowscy!

— **Korpus ochotniczej straży ogniowej „Sokoła“** zbierze się w niedzielę d. 10. bm. o godzinie 3ciej z południa w sali „Sokoła“, w celu odbycia przeglądu przez naczelnika straży miejskiej. Członkowie raczą przybyć w pełnych ubiorach i z przepaskami.

Naczelnik.

— **Wydalenie z kraju.** Jan Osypow Korenny, uczeń piekarski z Petersburga, religii rz. kat., 15 lat liczący, wydalony został d. 27. z. m. przez urząd powiat. w Myślenicach, z powodu, iż władze moskiewskie nie pozwoliły na dalszy jego pobyt w Galicji.

(Wiadomość tę podaje *Gazeta Lwowska* wczorajsza, wydana o godzinie 3 po południu. Tymczasem jasnowidzący *Dziennik Polski*, wydany wczoraj rano, już zacytował tę wiadomość z *Gazety Lwowskiej*; p. r.)

— **Zwłoki znalezione.** W Krzyworówni, w pow. kosowskim, znaleziono d. 20. z. m. w rzece Czeremoszu zwłoki Jewdochy Koszeluk, włościanki z Żabiego, z oznakami popełnionego gwałtu.

— **Kradzież.** Mayer Albert, sługa oficerski 13. pułku huzarów w Brzeżanach, skradł z kasy szwadronowej 667 złr., tudzież srebrny zegarek i mały rewolwer, i zbiegł z Brzeżan. Jest wzrostu małego, krępy, mówi po niemiecku i cokolwiek po polsku.

— **Wypadki miejscowe.** Przedwczoraj wieczorem zajechał przed szpital powszechny u Pijarów p. Antoni H. technik, 22 lat, wysiadł z powozu i podszedł ku kurytarzowi, gdzie dobywszy krucicę w zamiarze samobójczym przestrzelił się nabojem śrutowym bardzo niebezpiecznie przez pierś. Nieszczęśliwy wczoraj żył jeszcze, nie ma jednak nadziei, by go można utrzymać przy życiu. Co do powodów tego samobójstwa, krążą dotąd tylko domysły; poda nam je pewnie śledztwo sądowe.

— Wczoraj rano pokąsał pies w domu pod l. 50½ dwoje dzieci, w skutek czego wezwano do nich lekarza, a 7 psów z sąsiedztwa oddano oprawcy do obserwacji.

— **Do historji cywilizacji Galicji.** Jakie telegramy odbierają obywatele śniatyńscy z c. k. stacji telegraficznej na dworcu kolejowym w Śniatynie, oto *exemplum*:

„Ferdinand Schmied Śniatyn. Czy sę Sarowy? Otrzymaleś pieniędze? Swilalskiego uwiadom madejski dzis wiczor w Śniatynie. Antoni Wolnyczy potrzebuje. *Arthur.*“

Ma to być właściwie: Czy są towary? Otrzymałeś pieniądze? Switalskiego uwiadom, Madejski dziś wieczór w Śniatynie. Antoni wolny, czyli go potrzebuje?

a teraz proszę przeczytać drugą próbkę galicyjskiego urzędowego stylu:

Nr. 124.

Do urzędu gminnego w Rudkach.

Ponieważ nietylko te rowy, o których pod nr. 118 i 120 było wspomniano, które rozmaitemi śmieciami są zapełnione, kawałkami oszwarami, pomyjami żydowskiemi, drzewem i cegłami zasypane, ale także przed pomieszkaniami zaświnione. Dlatego według c. k. namiestniczego rozporządzenia Lwów 23. mar. 1865 l. 15775 wzywa się urząd gminy służebnie już po raz trzeci, ażeby te jutro 30. września były wyczyszczone.

Od c. k. nadzoru drogowego.

Rudki 29. września 1869.

K. St. drogowy mistrz.

— **Ciekawy nagrobek rzymski** wykopano przy zakładaniu nowego kanału miejskiego w Lublanie. Jest to dobrze zachowana płyta z białego salinijskiego marmuru, 3'4" wysoka, 2'4" szeroka i 6" gruba. Z szlachetnego zakroju pojedyńczych liter napisu, ich ostrej rzeźby i układu, można wnosić, że nagrobek ten pochodzi z czasów szczeroklasycznych. Napis łaciński brzmi w wolnym przekładzie polskim:

Niewolnica Juliusza Salviusza jest tu pochowana.
Atimeteusz, jej współniewolnik, pomnik ten jej położył.

Wydarta memu mężowi i dzieciom moim,
Ach, czemuż zabrali mi ich bogowie losów,
Oto trzydzieści urodzin święciłam, dopóki mi służył żywot,
Teraz mogiła kryje popioły i kości zgarnięte.
Dalej, podążaj przechodniu [illegible] cię [illegible]
Gdy los zapadnie, cała [illegible] tu[illegible] drużyna [illegible]

Pomnik ten złożono w krajowem museum krainskiem.

— **Żółkiew** d. 6. października. (*† Ksiądz Przesławski*). Zmarł tu tknięty apopleksją ks. dominikan Przesławski w późnym wieku, były prowincjał tego zakonu, siedmdziesiąt przeszło lat liczący, człowiek powszechnie lubiany i znany jako dobry Polak. Dziś oddaliśmy mu ostatnią przysługę. Z jego zachowania się co do starań o zdrowie należy wnosić, że staruszek za nadto je pielęgnował — żył zamknięty w celi, oddany modlitwom, i wychodził tylko mszę odprawiać i do swego ogródka popatrzeć na niebo, zawsze otulony, bojąc się najmniejszego przeciągu powietrza. To też podczas nabożeństwa u fary, naraziwszy się na silniejszy przeciąg, nie mógł takowego wytrzymać, płuca jego zostały odrazu sparaliżowane. — Jako Polak, staczał duchową walkę z stojącym także nad grobem N. III., za jego, jak powiadał zdradę na narodzie..., I oddychał staruszek nadzieją, że się doczeka jego śmierci, a po śmierci wielkich świetnych zmian dla swego narodu... tymczasem niespodziewanie uprzedził go tam! — O rachuby ziemskie! Pokój jego popiołom!

— **Z Wydawnictwa Czytelni ludowej.** W tych dniach wyszła z druku nakładem Wydawnictwa Czytelni ludowej w Krakowie druga i ostatnia część *Regulaminu piechoty dla c. k. armii*. Część ta obejmuje w sobie dokładną instrukcję strzelania z broni systemu Wanzla i Wrandla, w jaką armia austrjacka zaopatrzoną została, a przekład sumiennie dokonany został na mocy upoważnienia ministerstwa wojny z ostatnich i obowiązujących oryginałów niemieckich, wydanych w Wiedniu.

Wzmiankowany regulamin wraz z instrukcją strzelania, obejmujący dwadzieścia kilka arkuszy drobnego druku z kilkoma tablicami litografowanemi, niezmiernie ułatwiającemi naukę, oraz przeszło ze sto drzeworytami kosztuje tylko 1 złr. 50 c. Cena jak na polską książkę niesłychanie nizka a zatem przystępna.

Zbytecznem byłoby się rozwodzić nad użytecznością tego dzieła, powiemy więc tylko to, że Wydawnictwo Czytelni ludowej dobrze się zasłużyło powszechności naszej, wydając po raz pierwszy u nas w języku narodowym regulamin obowiązujący w kraju, gdzie na pięciomilionową ludność zaledwo 1/10 część zna o tyle język niemiecki, aby mogła rozumieć czytając niemieckie wydania.

Nie zapominajmy o tem ni chwilę, że wedle dziś obowiązujących przepisów służba wojskowa jest powszechną.

Młodzież więc służąca obecnie w czynnej armii, czy w rezerwach, lub będąca na urlopach, korzystać winna z tego wydania.

Znajomość regulaminu rzeczonego potrzebną jest zarówno jednorocznym ochotnikom, jak drugiemu i trzeciemu powołaniu, to jest landwerze i landszturmowi.

— **Dziennika Literackiego** nr. 40. zawiera: Ukraina, obrazki czasu i ludzi, napisał Berlicz Sas; Po nad ziemią, wiersz L. Sowińskiego; Przyczynki do historji panowania Zygmunta III., podał dr. Ksawery Liske; Wczoraj; Zbójnicka, wiersz Władysława Ordona; Hazardy, powieść współczesna, przez Władysława Łozińskiego; Młodość Fryderyka Chopina; Przewodnik; Od wydawnictwa; Wiadomości księgarskie.

— **Światła zagrobowego** wyszedł zeszyt 4ty powiększony „fejletonem spirytystycznym" zawiera: Odezwę do [illegible]; Wykład treściwy zasad spirytyzmu część II.; O miłosierdziu; O Kazimierzu Wielkim; Objaśnienie o Trójcy Przenajświętszej stwierdzające Spirytyzm trzeciem objawieniem bożem; Ustępy z rozmów z duchami na zebraniach [illegible]; Fejleton: Książęcy [illegible], powieść naszego wieku, dyktowany przez ducha Kajetana Węgierskiego.

— **Proces „Słowa do Hromady".** Wiadomo, iż przy piśmie *Słowo* wychodzi dodatek tygodniowy pod tytułem *Słowo do Hromady*. Już sam tytuł najdoskonalej objaśnia plan i cel wspomnianego pisemka, które niestety, za nadto głośną sławą cieszy się między czytającą publicznością nietylko Galicji lecz i Polski całej.

Otóż w numerze 4. z dnia 24. (12.) lutego r. b. wydrukowanym został artykul pod tytułem: *Jazyk*, następującej treści:

„W sąsiedztwie pewnego gospodarza, osiadło dwóch rabuszów. Zrazu dobrze i po przyjacielsku postępowali; później wszakże zmienili swe postępowanie i upatrzywszy sposobną chwilę, jeden z jednej drugi z drugiej strony wdarli się w grunta gospodarza i zasiali takowe zbożem. Trudno było poradzić jednemu mając dwóch przeciwko sobie, więc poszkodowany zaczął nad tem przemyśliwać, aby tu udać się do sądu po sprawiedliwość. Gdy się dowiedzieli o takowym jego zamiarze krzywdziciele, postanowili przeszkodzić onemu i, aby raz zakończyć sprawę z korzyścia dla siebie, napadli na gospodarza w miejscu ustronnem i bez litości język mu odcięli. Okaleczony, wywdzony, zbolały, idzie tenże na skargę do cesarza; przychodzi do Lwowa, spotyka pana, pyta gdzie cesarz — zbył go niczem, trochę się pośmiał i poszedł dalej z fantazją. Spotyka żyda, żyd plunął mu w oczy i ruszaj precz durniu! zakrzyczał. Szczęściem jakoś spotkał żołnierza Rusina; ten się ulitował, wskazał gdzie cesarz i pocieszył biedaka. Idzie więc na zamek, przyjęty zostaje przez monarchę, który: takij miłeńkij, takij sołodeńkij jak rodnyj Tata, i jak umie przedstawia swą krzywdę. Wszystko naprózno! Cesarz pomimo całej swej dobroci nie może pojąć czego chce niemowa i biorąc go za zwykłego żebraka, każe mu dać 10 złr. i wyprowadzić z zamku. I cóż się stało?! — oto wrócił do domu, i on — właściciel i pan gruntu — zmuszony był zostać sługą i parobkiem u swych krzywdzicieli, na swej ojcowiźnie!...

„Znajete dobry lude, jak sia nazywaje, toj bezjazykij czełowik?" To Rusin! woła dalej autor i tak się wyraża: Przyszli sąsiadowie, polski król Kazimierz i polscy księża zabrali nasz kraj, narzucili niewolę na naród i obdarli go z części i majątków. Niechby sobie już byli zdarli koszulę nam z grzbietu, aby tylko nie wyrzynali języka."

Zła więc dola Rusi — a któż temu winien? Polska szlachta i polscy księża — i wystawiwszy w jaskrawych kolorach przebieg historyczny dziejów Rusi, autor twierdzi na ostatku, że nic na lepsze się nie zmieniło, że ucisk panów i księży ten sam ca dawniej, pomimo, że na świecie wszyscy teraz mają swobodę.

Artykuł ten podpisany przez pana Iwana Nekonecznego, zwrócił na siebie uwagę ces. król. prokuratorji, która widząc w nim podburzanie przeciwko szlachcie polskiej i księżom łacińskim, na dniu 15. marca r. b. w myśl §. 302 wytoczyła proses redakcji dziennika *Słowa*.

Ostateczna rozprawa odbyła się na dniu 7. b. m. w przeszły czwartek, przed sądem przysięgłych. Początek o godzinie 10. zrana. Publiczność zebrała się w licznym komplecie. Widzieliśmy kilku księży ruskich i spory zastęp dziennikarzy. Jako pan Iwan Nekonecznyj niewiadomym jest z osoby i miejsca pobytu, do odpowiedzialności przed sądem stanął p. Bohdan Dziedzicki, redaktor *Słowa*.

Skład sądu jest następujący: Prezydujący radca Lityński; sędziowie: radca Ortyński i radca Trusz; zastępca prokuratora dr. Jakubowski; protokolista Cerkiewicz.

Sędziowie przysięgli: Reicher, Karankiewicz, Dzidowski, Gregorowicz, Wołoszyński, Tomanek, Witz, Karge, Olszewski, Wernicki, Kofszyński, Rappaport; zastępca Halski.

Obrońca obżałowanego dr. Dobrzański.

Po przeczytaniu aktu oskarzenia prezydujący wzywa obżałowanego, by powiedział miejsce urodzenia, ile ma lat, stan i zajęcie, a potem pyta, co ma na swoją obronę.

Obżałowany p. Bohdan Dziedzicki, rodem z Uhnowa, bezżenny, literat i redaktor *Słowa*, ma lat 43; bywał już w procesach prasowych, lecz ułaskawianym zostawał. Na zapytanie prezydującego, czy zna autora artykułu „Jazyk", i czy czytał rękopis przed oddaniem go do druku? powiada, że nie zna wcale i nie wie, kto jest p. Iwan Nekonecznyj, że z przyczyny braku czasu oddał rękopis do druku nie czytając, albowiem był pewny, że jeźli poprzednie artykuły pana Nekonecznego nic w sobie takiego nigdy nie zawierały, do czego by się prokuratorja przyczepiła, więc i tą razą sądził, że będzie tak samo. Prokurator zapewne nie będzie temu wierzył, lecz prokurator nie zdoła mi dowieść, że nie tak a inaczej było. A zresztą, ciągnie dalej p. B. Dziedzicki, prosiłbym Wys. sądu o pozwolenie zwrócenia jego uwagi, że c. k. prokuratorja nie ze swego popędu wytacza mi proces. Rzecz tak się miała: Artykuł został wydrukowany 29. lutego; w pięć dni potem, t. j. 1. marca, gazeta *Dziennik Lwoski* przedrukowała z niego najjaskrawsze zdania w luźnych ustępach, i tym sposobem n dała mu znaczenie i tendencję, jakiej on, w całości wzięty, bynajmniej nie przedstawiał. Oto jest jeden z tych ustępów: „Wtedy, t. j. po zawojowaniu Rusi, księża polscy rozjeżdżali się po wsiach i kazali do wozów zaprzęgać sobie ruskie dziewczęta. I tak dzieci Rusi zniewolone były z miejsca na miejsce wozić swych wrogów. A tymczasem ci ostatni wciąż wygadywali na ruską wiarę i namawiali ludzi do łacińskiego kościoła, obiecując im w razie zaparcia się wiary przodków, łaskę panów i królestwo niebieskie." (Dok. nast.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 8. paździer. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 4.27, żyta 2.40, jęczmienia 2.40, owsa 1.87, hreczki 2.25, grochu 3—, soczewicy —, fasoli —.—, kartofli 93, cetnar siana 1.37, cetnar słomy okłotowej 1.11, słomy pasznej —.—, sąg drzewa opałowego bukowego 12.—, sosnowego 8.83.

— **Sprawozdanie z badań i uchwał komisji lnianej**, odbytej d. 2. września b.r. w Brodkach, majętności p. Wacława Hudetza, w przedmiocie uprawy i wyprawy lnu.

Gdy przyjęty przez komitet Towarzystwa gospod., zaszczytnie znany instruktor uprawy i wyprawy lnu, Belgijczyk p. Watteyne, dostatecznie jak na teraz rozwinął swą czynność w Brodkach, w powyższym kierunku zaprosił podpisany tak członków komisji, jako też profesorów szkoły dublańskiej wraz z jej uczniami, niemniej wszystkich miłośników przemysłu lnianego, by raczyli zjechać do Brodek, w celu zbadania na miejscu, o ile metoda p. Watteyna w stosunkach naszych da się dla kraju z pożytkiem zastosować.

W skutek tego wezwania przybyli na dniu 2. września do Brodek: Zastępca prezesa w komitecie p. Henryk Strzelecki. Pp.: Henryk Janko, przewodniczący oddziału gospodarskiego Rudeńsko-Gródeckiego, dr. Gunsberg, profesor akademii technicznej lwowskiej, Strusiewicz dyrektor, i Wędrychowski profesor szkoły dublańskiej z uczniami III. roku; członkowie komisji: Szuters i ks. Wirski, jakoteż rządcy dóbr: J. Eksc. hr. Potockiego Alfreda i kilku właścicieli mniejszych i większych posiadłości — razem przeszło 20 osób z podpisanym.

Chcąc cały proceder uprawy i wyprawy lnu, praktycznie, jak na tę porę roku zbadać, udali się przybyli w pole, aby się najsamprzód zastanowić nad praktycznością, zalecaną przez p. Watteyne.

1. Rwanie i układanie lnu.

Rwanie to odbywa się z wyjątkiem małej przez tegoż zalecanej zmiany, co do postawy robotnika w sposób u nas używany, tylko, że p. Watteyne przywiązuje wielką wagę do równania lnu wyrwanego, tak, aby wszystkie korzenie równo obok siebie leżały, czego zresztą przy wszystkich następnych robotach około łodyg lnianych pilnie przestrzegać należy. Gdy u nas następnie wyrwany len, rościeła się do suszenia; ustawia p. Watteyne tenże w kucżki. Dzieje się to w ten sposób, iż garście ustawiają się, w kształt pozdłużnego duszka, tak, że się główkami z sobą krzyżują, spodem zaś korzenie o $1^1/_2$ do 2 stóp jedne od drugich są oddalone.

Komisja uznała wielkie korzyści powyższego postępowania i jak najmocniej to zaleca, gdy bowiem przy rozścielaniu lnu na polu, traci się wiele nasienia i tenże wystawionym jest na uszkodzenie od ślimaków i robactwa; a w czasie słoty tak nasienie jako też łodygi przez sczernienie psują się, unika się tego wszystkiego przy kuczkowaniu. Wprawdzie przy słotach długo trwających i kuczkowany len na wartości tracić musi, szkody te jednak nie przybierają w takim razie tej doniosłości, jak przy zwykle u nas używanem ścieleniu tegoż. (D. n.)

13. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie $11^1/_4$. Po odczytaniu protokołu Polanowski wspomina, iż w zapiskach stenograficznych zanotowano, że ks. marszałek udzielił mu napomnienie, przy sposobności wymieniania osób, składających komisję drogową; żąda więc wytłumaczenia. Ks. marszałek oświadcza, iż nie miał zamiaru udzielać napomnienia, czem się interpelant zadowalnia.

Między nowo wniesionemi petycjami znajduje się: Pożakowskiej, o subwencję dla jej zakładu; Tyśmienicy, o przeniesienie urzędu powiatowego tamże z Tłumacza; — petycję inżynierów krajowych o podwyższenie płac, na wniosek Badeniego przydzielono komisji budżetowej.

Wyrobkowi udziela Izba nowy 8dniowy urlop.

Ogłoszono wniosek Jakubika o rozpowszechnieniu lekarstwa Patkiewicza przeciw wściekliźnie, i wniosek Wolnego o uznanie propinacji jako przedsiębiorstwa wolnego, za opłatą, mającą być obróconą na potrzeby ogólne.

Zaniesiono interpelację do komisarza rządowego, żądającą ostatecznego załatwienia sprawy dotyczącej jurae stolae. Odpowiedź nastąpi.

Z porządku dziennego odczytuje Badeni petycję o uznanie drogi za krajową z Sokala do Bełza. Komisja przedstawia tę sprawę, jako na 12 posiedzeniu już załatwioną. Na wniosek Grocholskiego odesłano tę petycję do Wydziału krajowego, jako materjał do użycia przy wygotowywaniu sieci dróg.

Petycję o uznanie za krajową drogę z Tarnowa na Dąbrowę do granicy królestwa Polskiego, na wniosek komisji odesłano do Wydziału krajowego.

Zażalenie miasta Tymbarku o kierunku drogi erarjalnej do Dobczyc, odesłano również do Wydz. krajowego zgodnie z wnioskiem komisji.

Wniosek ks. Ozarkiewicza, postawiony na poprzedniem posiedzeniu o przedłużenie drogi śniatyńskiej aż do dworca Śniatyn-Załuże, odczytano i jako poparty przyjdzie na porządek dzienny.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycjach tejże przydzielonych.

Referuje Kowalski w sprawie szupaśników. Zabierają głos Naumowicz, Kowbasiuk, Laskorz, Jszczuk. Posiedzenie trwa dalej.

Ostatnie wiadomości.

Tagblatt dowiaduje się z paryzkich sfer giełdowych, że nadeszła do Paryża nota hr. Beusta, która dała pożądane wyjaśnienia o odwidzinach królewicza pruskiego.

Z Baden-Baden telegrafują, że podczas pobytu królowej pruskiej w Sztutgardzie, stosunek jej z obojga królestwem wirtembergskiem tak był uprzejmy, iż prawdopodobnie także król pruski odwidzi ich wkrótce w Sztutgardzie..

Dnia 7. b. m. cesarz Napoleon miał odwidzić księcia Karola rumuńskiego, bawiącego obecnie w Paryżu. Twierdzą, iż cesarz oświadczył księciu gotowość rozważenia życzeń rządu rumuńskiego w kwestji kapitulacyj.

Powstanie w Hiszpanii upada. Usposobienie ludności wobec rządu polepsza się. Bezustannie odpływają transporta wojskowe na Kubę.

Z Konstantynopola donoszą, iż do dnia 7. b. m. wicekról Egiptu nie dał jeszcze odpowiedzi na drugi list wielkiego wezyra.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 9. października. Cesarz będzie obecny przy otwarciu kanału Suezkiego, a przejeżdżając przez Stambuł, odda rewizytę sułtanowi.

Pruski następca tronu przyjmował wczoraj hr. Beusta i innych ministrów. Mianowicie z dr. Giskrą miał dłuższą rozmowę. Dzisiaj przed południem wyjeżdża do Wenecji.

Berlin d. 9. października. Rząd przedłożył sejmowi wniosek do ustawy o 13-milionowej pożyczce dla wykupna bonów skarbowych. Również przedłożył budżet na rok 1870, wykazujący $5^1/_2$ miliona niedoboru.

Paryż d. 9. października. W *Aubin* wybuchły znaczne zaburzenia między robotnikami w kopalniach. Robotnicy ci podpalili główny skład towarów, i uderzyli na wojsko, które dało ognia. Padło 10 zabitych a wielu rannych.

Kursa z dnia 8. października 1869.

godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 88.—. Akcje banku anglo-austr. 259.—. Anglo węg. 92.50. Akcje Karola Ludwika 246.—. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 250.—. Kolej alföldzka 166.50. Kolej państwowa 371.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.25. Kolej węg. półn.-wsch. 155.50. Kolej północna 208.50. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej węg. wschodnia 86.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 78.—. Losy 1864 r. 116.—. Kolej Nadcisańska 249.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 8. października 1869,

godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.—. Akcje kredytowe 258.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 261.50. Bank obrotowy 113.—. Akcje Karola Ludwika 245.50. Kolej południowa 251.—. Franko-austr. 100.—. Akcje banku bud. 57.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 68.—. Kolej Elżbiety 181.25. Losy 1860 r. 94.—. Napoleondor 9.81. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 71.40. Lombardy 516. Amerykańskie obligi —.

Berlin. Moskiewskie banknoty $76^1/_4$. Akcje kredytowe $106^3/_4$. Lombardy $139^1/_2$. Galicyjska kolej $102^1/_4$. Rumuńska —. Kolej państwowa 206. Na Wiedeń $83^1/_{16}$. Usposobienie bardzo stałe.

Wrocław. Pszenica 81. Żyto 63. Owies 34. Rzepak ozimy loco 248. Koniczyna $12^1/_4$.

Kolej wschodnia.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 8. października

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	246	00	247	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	199	00	200	50
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	85	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	25	91	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	85	77	75
Banku hypot. galic. 6%	87	75	88	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	00	73	75
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76	5	82
Napoleondor	9	77	9	86
Półimperjał rosyjski	9	86	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	92
„ papierowy „	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	$79^1/_2$	1	$81^1/_2$
Srebro	119	75	121	50

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	50	9	75
Żyto	160	4	50	5	75
Pasza: Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	75	5	00
Owies	100	2	60	2	80
Kukurudza	170	4	80	5	00
Hreczka	140	4	30	4	50
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	75	14	00
Lnianka	150	10	75	11	00
Groch	180	5	00	5	50
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 8. październ.	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	60	00
Renta w srebrze	69	10
Losy z roku 1860	94	20
Akcje Banku nar.	718	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	257	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	85
Dukat cesarskie sztuka	5	$82^1/_2$
Srebro za 100 złr. w. a.	120	00

Wiedeń 7. października 1869.	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	59	90	60	00
„ „ srebrem „	68	90	69	00
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	00	93	00
„ „ „ węgierskie	79	00	79	50
„ „ „ chor. i slaw.	81	50	82	50
„ „ „ galicyjskie	73	00	73	50
„ „ „ bukowińskie	00	00	00	00
„ „ „ siedmiogrod.	75	75	76	50
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	100	00	101	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	238	00	239	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	87	50	88	50
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	98	00	98	50
„ „ „ 1864 po 100 „	115	50	116	00
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	156	25	156	75
„ ks. Salm	39	50	40	50
„ hr. Palfy	28	00	29	00
„ ks. Klary	32	00	33	00
„ hr. St. Genois	30	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	14	00	15	00
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	97	50	97	75
w walucie austr. do los.	92	70	93	00
Galic. Zakł. kred. 4%	76	00	77	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	00	00	00	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	00	00	00	00
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	65	00	70	00
Banku narodowego austr.	718	00	720	00
„ anglo-austr.	264	50	265	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr.	258	25	258	75
Kolei półn. Ferdynanda	2080	00	2085	00
„ Karola Ludwika	246	00	247	00
„ Czerniowieckiej	199	00	199	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	99	50	100	00
„ Lw. Czern. za 100 (1867)	88	55	89	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	$80^1/_2$	9	$81^1/_2$
Augsb. 100 złr. nr.	102	10	102	20
Frankf. n. M. 100	102	10	102	25
Hamb. 100 mark.	90	20	90	30
London 10 fnt. st.	122	85	123	95
Paryż 100 frank.	48	85	48	90
Paryż 7. października.				
Renta 3%	71	42	00	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 5 m. 41 rano.		
„ „ „	o „ 5 „ 16 wieczór.		
„ „ do Czerniowiec	o „ 10 „ 49 rano.		
„ „ „	o „ 9 „ 48 wieczór.		
„ „ do Brod. i Złoc.	o „ 11 „ 9 rano.		
„ „ „	o „ 10 „ 8 wieczór.		
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „ 10 „ 9 rano.		
„ „ „	o „ 9 „ 28 wieczór		
„ z Czerniowiec „	o „ 5 „ 21 rano.		
„ „ „	o „ 4 „ 36 wieczór.		
„ z Brodów i Złoc. „	o „ 5 „ 4 rano.		
„ „ „	o „ 4 „ 16 wieczór		

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa	o g. 11 m. 38 rano.
„ „	o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc.	o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „	o „ 3 „ 42 wieczór

Pierwszy transport świeżej węgierskiej BRYNDZY funt 42 cnt. w handlu Karola Bałłabana.

3102 3—3

Młody, inteligentny człowiek, lat 33, kawal-r, obznajomiony praktycznie z gospodarstwem po-tępowem, poszukuje umieszczenia, jako rządca, rachmistrz, albo kontrolor także przyjmie posade administratora wydzierżawionego majątku albo koniuszego przy wiekszym stadzie. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza do „Ajencji Asekuracji krajowej“ w Buczaczu. 2990 2—3

Od wydawnictwa „Pamiętników jen. Dwernickiego.“

Ponieważ druk »Pamiętników jenerała Dwernickiego« wkrótce będzie ukończony, upraszamy osoby, które raczyły się zająć rozpowszechnieniem przedpłaty, aby uzbierane pieniądze, lub pozostałą resztę biletów niesprzedanych, zechciały **najdalej do dnia 15. października b. r.** do »Biura Towarzystwa naukowo-literackiego we Lwowie« łaskawie odesłać. 2981 2–2

! Zaproszenie do przedpłaty !
na czasopismo ilustrowane

MRÓWKA,

którego cena z **6 złr. 50 cnt.** zniża się na **3 złr. 50 cnt.** i każdy obecnie przystępujący z przedpłatą po złożeniu 3 złr. 50 cnt. otrzymuje cały **rocznik** od 1. stycznia do ostatniego grudnia wraz z piękną premią **Jana Matejki „Kazanie Skargi.“**

Jednocześnie można nadsyłać prenumeratę na **Bibliotekę Mrówki**, za całą serję 4 złr., lub za pół serji 2 złr. — Cała serja obejmuje 18 dzieł znakomitych pisarzy w wydaniu pięknem. — Do każdej serji dołącza się lista prenumeratorów.

Administracja Mrówki posiada na składzie **Bibliotekę ludową** wydania Mickiewicza, 54 tom. cena 8 złr. 16 cnt. **Leonarda Chodźki**, Żywot Kazimierza Pułaskiego, ze stalorytami paryzkiemi, 2.50. — **K. Libelta**, Odczyty miane we Lwowie z portretem autora, 60 ct. **H. Schmitta**, Dzieje Polski, 2.50; tegoż Unia Litwy z Koroną 50 ct. **Wolodego Skiby**, Na Wędkę, powieść, 50 cnt. **J. K. Turskiego**, Faworyt, komedyjka 25 c. **G. H. Niewęgłowskiego**, Arytmetyka 2 złr.; tegoż Geometrja 2 tomy, 4 złr.

Prenumeratorowie Mrówki wypisując, które z tych dzieł nie opłacają kosztów przesyłki. 2986 2—2

Redakcja i Administracja Mrówki we Lwowie na Halickiem, l. 448¼.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze iłowskim, w dziale „Tokarów, 1000 sągów 8' bukowych łupanych a w dziale nad „Boryniczami., 500 sągów 8' bukowych łupanych.

Oferty pisemne, należycie opieczętowane z osobnem dołączeniem 20% w gotówce od ofiarowanej kwoty jako wadjum, mają być wniesione do Administracji centralnej Zakładu hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 15. października 1869. i powinny zawierać w sobie oświadczenie, iż kupujący obowiązuje się zapłacić połowę należytości w 8 dni po przyjęciu oferty, drugą połowę zaś na dniu 1. listopada 1869. Termin do wywozu zakupionych sągów z lasu, wyznacza się po dzień 1. sierpnia 1870 r. 3105 2—3

Lwów 4. Października 1869.

Konkurs.

Wydział powiatowy Rzeszowski ogłasza niniejszem konkurs na posadę prowizorycznego pisarza przy Radzie powiatowej Rzeszowskiej z terminem do dnia 31. października b. r.

Starający się o tę posadę winien wykazać się:

1. że nie przeszedł lat 45 życia,
2. że jest biegłym w traktowaniu spraw i rachunków i obznajomiony z manipulacją biurową,
3. że dokładnie zna język polski i niemiecki,
4. winien złożyć kaucję odpowiadającą jego rocznej płacy. Płaca prowizorycznego pisarza Rady powiatowej Rzeszowskiej ustanowioną jest na 500 złr. w. a. 3101 2—3

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni zgłosić się do biura Wydziału powiatowego w Rzeszowie i dołączyć dowody swej kwalifikacji.

Rzeszów dnia 30. września 1869.

RESTITUTIONS-FLUID.

Przyrzeka się pieniężna nagrodę za nastręczenie **ogrodnika** lub uzdolnionego ogrodniczka do skarbu Myszkowiec poczta Mikulińce. 2—3

Ważne dla handlujących NAFTĄ.

We Lwowie za rogatką Żółkiewską w realności Ridlera, urządziłem magazyn dla eksportu naftowego i zaopatrzyłem go w znaczne zapasy białej i żółtej, całkiem czystej, niezapalnej nafty. Sprzedaję takową po cenach umiarkowanych w beczkach 1, 2 i 6 cetnarowych, ręcząc za jakość towaru. Beczki daję po tej samej cenie jak kosztują. Nieuszkodzone zaś, za tę samą cenę napowrót przyjmuję.

Na żądanie franco udzielam cenniki.

Zamówienia na prowincję, otrzymawszy odpowiedni zadatek, natychmiast uskuteczniam za przekazem. 3071 4—?

Piotr Mięczyński
fabrykant nafty we Lwowie.

Księgarnia
ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu
otrzymała **wyłączny debit na Galicję** dzieła pod tytułem:

Dzieje narodu polskiego
dla ludu polskiego i młodzieży, napisał *Józef Chociszewski.*

Wydanie ozdobione licznemi obrazkami. Cena egzemplarza 48 cnt.

Wszystkie **księgarnie we Lwowie** przyjmują zamówienia. 2989 2—3

„Dla panów lekarzy“
SKŁAD GŁÓWNY w Galicji
prawdziwych pigułek **REDLINGERA** rozwalniających i czyszczących **krew**, znajduje się w aptece pana Zygmunta Ruckera we Lwowie. 3029 8—12

J. C. Redlinger & Comp. w Augsburgu

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednej chwili po użyciu pigułek **anti-newralgijnych** dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19; we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2998 17—52

Prawdziwa Woda wynalazku p. Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE

jest niezawodną przeciw **piegom i liszajom**, zapobiega **zmarszczkom** i nadaje skórze **przezroczystość i delikatność młodzieńczą**. Wszystkie te zalety rozpowszechniły jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii.

Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 3147 7—?

ROB BOYVEAU LAFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3146 5—?

Dostać można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem“ p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Kullak;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Proszek

powszechnie znany i zawsze zalecający się jako zupełnie skuteczny środek w zabezpieczeniu i szybkiem leczeniu

CHORÓB PYSKA i RACIC

u wołów, krów, nierogacizny, owiec i kóz, zawsze świeży i prawdziwy po umiarkowanej cenie 1 sgr. za sztukę, za pakiet zawierający 100 sztuk 3 talary, otrzymać można u niżej podpisanego 3073 3—3

E. Puttrich
weterynarz.
Hertigswalde b. Sebenitz w Saksonii.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company,* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po $1/2$, $1/4$ i $1/8$ funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 3043 67—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Gończa suka

nie wielka i nie stara, gruba, teraz szczenna, maści [illegible], na czole i na szyi biało nakrapiana, płaty mająca, z mordą cienką, została w pierwszych dniach września w Tarnopolu skradzioną. 3115 3—3

Ktoby dał znać, gdzie się znajduje, choćby listownie, do Tarnopola do Wgo Zakrzewskiego, otrzyma

10 złr. nagrody.

Apteka w Bolechowie poszukuje praktykanta. 3100 2—3

Wodę Anaterynową do ust sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po **40** ct. w. a. — i 3025 45—?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bólu zębów, flakonik po **50** ct., **apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA**

Gra w brunświckie losy państwowe jest **we wszystkich krajach prawnie dozwoloną.**

Ażeby w sposób pewny i tani umożebnić sobie otrzymanie kapitału w wysokości **175.000** lub **105.000**, **70.000**, **35.000**, **26 250**, **21.000**, 2 po **17.000**, **14.000**, **10.500**, 3 po **8 750**, 6 po **7.000**, 3 po **5.250**, 14 po **3.500**, 23 po **2.625**, 130 po **1.750**, 7 po **875**, 210 po **700**, 17 po **525**, **331**, po **350** złr. i t. d. nienależy zaniedbywać rychłego przyjęcia udziału w dniu 14 i 15 paźdz. b. r. w mającem nastąpić

Losowaniu
przez książęcy
Brunświcko-hamburski rząd
zatwierdzonem i poręczonem wygranych w kapitałach i premiach

2 milionów 765.875 złr. w srebrze

Nigdy jeszcze żadne losowanie nie było w tak wysokie wygrane uposażone jak niniejsze, i dlatego polecam z mego zawsze szczęśliwem powodzeniem cieszącego się kantoru i w którym znowu niedawno liczne wysokie wygrane padły, przez wysoki rząd wystawione całkowite oryginalne losy **(a nie promesy)** po 7 złr., połówki po 3 złr. 50 ct. i ćwiartki po 1 złr. 75 ct. Te oryginalne losy premiowe przedstawiają do wszystkich ciągnień uiszczoną wkładkę, i z tego powodu strata nie jest możebną.

Do każdego zamówienia dołącza się plan **bezpłatnie** jak również po ciągnieniu lista wygranych i same wygrane bezwłocznie wysyłają się, przyczem dla większej dogodności szanownych moich odbiorców, urządziłem się, aby wygrane zawsze w miejscu ich pobytu, choćby to było nic nieznaczącem, na żądanie wypłacane były. 3140 2—18

Upraszamy zatem, aby zamówienia nadsyłane były wprost do przez rząd wyłącznie i jedynie uprawnionego do sprzedaży tych losów bankowego domu.

Moritz Schlessinger
Löwenhofstrasse 6 Mainz

Prawdziwy,



poręczony, tysiąckrotnie wypróbowany, przez medyczny fakultet zbadany i za skuteczny uznany, wielokrotnie naśladowany, c. k. wyłącznie uprzywilejowany

Środek na wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, kretów, skrzeczek, szwabów i tym podobnych owadów, jako też prawdziwa Maść cytrynowa, jedyny rzeczywiście skuteczny środek przeciw odmrożeniom i odciskom, jest do nabycia we Lwowie jedynie i wyłącznie w handlu p. **F. W. Królikowskiego** pod l. 804½, w Krakowie i Tarnowie u **Józefa Jahna**, w Przemyślu u **Galdetschki**, w Rzeszowie u **J. Schelttera i Sp.**, w Czerniowcach u **J. Haasa.** 3055 5—?

Cena za wielką dozis tego środka w blaszanej puszce 1 złr. 10 cnt., za małą 90 cnt. Maść cytrynowa za słoik 50 cnt. Dla zamiejscowych nawet pojedyncze porcje przesyłają się za pobraniem pocztowem.

Apteka
w Glinianach

jest do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela A. Hełm w Glinianach, na listy rekomendowane. 3095 2—2

Młocarnia piątrowa

przed **kilkoma laty** przez **p. Dajewskiego w Podhajcach** zrobiona, w dobrym stanie, jest **bardzo tanio** do nabycia.

Bliższą wiadomość udziela zarząd ekonomiczny w Gniłowodach, poczta Podhajce. 3136 2—4

Do sprzedania.

folwark Głęboka w Czortkowskim, obejmujący 230 morgów dobrej gleby podolskiej, z dobremi budynkami. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem. K. K. w Głęboce poczta Jazłowiec. 3097 2—3

Oświadczenie.

Odebrawszy część dóbr **Uhryńkowiec** w powiecie Zaleszczyckim, po ekspiracji dzierżawy z dniem 1. lipca 1869 pod własną administrację, oświadczam niniejszem, iż wszystkie sprawy w ogóle tejże części dóbr tyczące się jedynie i wyłącznie sama załatwiam. W skutek czego więc za czynności przez kogokolwiek bądź, a choćby przez najbliższych moich zdziałane, jakąkolwiek bądź styczność z powyższą częścią mające, żadnej na siebie, od tego dnia nie przyjmuje odpowiedzialności.

3098 2—3 *Melania z Brunickich Cywińska.*

„UNIA“

Pismo polityczne, wychodzi we Lwowie od dnia 15. Września trzy razy tygodniowo: we **Wtorki, Czwartki** i **Soboty** o godzinie 3 po południu.

Prenumerata wynosi:

	w miejscu	pocztą.
Od dnia 15. września do końca roku 1869	2 złr. 35 ct.	2 złr. 90 ct.
„ „ 15. „ do końca marca 1870	4 „ 35 „	5 „ 30
rocznie	8 „ — „	9 „ 60
ćwierćrocznie	2 „ — „	2 „ 40
półrocznie	4 „ — „	4 „ 80

Dla Prus i Rzeszy niemieckiej: ćwierćrocznie 2 talary 5 sgr.

Prenumerować można we wszystkich pocztach: we LWOWIE w księgarni SEYFARTA i CZAJKOWSKIEGO, liczba 50, Rynek główny — w KRAKOWIE w Księgarni W. JAWORSKIEGO. 3149 1—3

Wielki wybór obić papierowych
w nowo otworzonym handlu papierów
poleca

RUDOLF WISSMÜLLER
przy ulicy Szerokiej pod l. 7.

Przez wieloletnią praktykę w tym zawodzie miałem wszelką sposobność wykształcenia sobie gustu w dekorowaniu pokojów i suflitów, przy kupnie tapetów zatem wszelkie życzenia Szanownej P. T. publiczności jestem w możności zadowolnić najzupełniej, nadmieniając przytem, że sprzedaję po cenach najumiarkowańszych.

Polecając się łaskawym względom, mam nadzieję, że licznemi zamówieniami zaszczycony będę. 3076 4—6

TRUMNY KRUSZCOWE
z c. k. uprzyw. fabryki
A. M. Beschornera i Sp.
w Wiedniu. 2985 2—2

które się względem **wytrwałości, wytworności i taniości** od wszelkich innych takich fabrykatów różnią, są w wielkim wyborze po *po cenach fabrycznych* w każdym czasie do nabycia. Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. Główny i jedyny Skład tychże utrzymuje firma: ***A. Opuchlak,*** we Lwowie pod l. 47. m.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY
pierwszy magazyn galanteryjny
A. Steifa Synów
róg ulicy Jezuickiej Nr. 175¾ we Lwowie

poleca niniejszem jak najuprzejmiej po umiarkowanych cenach w niezrównanym wyborze towary zimowe jako to; **Plaidy angielskie, chustki, szale, kapelusze, czapki, kapuzy damskie, pończochy, szkarpetki etc.**

Obfity wybór **dywanów** we wszystkich wielkościach, **kap gobelinowych, koców i kocyków** z jedwabnym włosem, **rękawiczek** najlepszych męzkich i damskich — **Cachner szalików i krawatek, obuwia, kaloszy męzkich i damskich.**

Największe składy towarów galanteryjnych drewnianych, bronzowych i skórzanych **Bizuteryj** złotej i imitacji — **Srebra chińskiego, zegarów** stołowych, budzików. — **Nożów perfumerji, mydeł** i wszelkich pachnideł z pierwszorzędnych fabryk angielskich i francuzkich **gorsetów** paryzkich, **Wachlarzy** balowych i drewnianych, **deszczochronów, kufrów, torb,** wszelkich przyrządów podróżnych i myśliwskich.

Największy skład broni

Lancaster, Lefoucheux rewolwerów i pistoletów pokojowych, z fabryki Lebedy w Pradze. Komisowe składy **lamp naftowych** braci Brünner w Wiedniu i **kas ogniotrwałych** Fryderyka Wiese w Wiedniu. Obstalunki listowne jak najakuratniej i odwrotną pocztą uskuteczniają się. 3077 3—8

Sprzedaż dzieła mezo

Dzieje narodu polskiego

dla ludu polskiego i młodzieży, skreślił Józef **Chociszewski**, wydanie ozdobione licznemi obrazkami, powierzyłem na Galicję księgarni pana J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Pragnący nabyć dzieła tego zechce się udać do tejże księgarni.

Poznań dnia 27, września 1869.

3145 1—3 **J. Chociszewski**

Z odwołaniem się na powyższe oświadczenie pana Chociszewskiego na żądanie przesyłam do Galicji dzieło to, którego cena stanowi się na sgr. 7½.

J. K. Żupański.

We Lwowie nabyć można w księgarni **Karola Wilda** po 48 cnt.

Koce na konie,

Szczotki do kadzi

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

3140 we Lwowie. 1—8

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszło i jest na składzie we wszystkich księgarniach krajowych:

Powszechny

KODEKS HANDLOWY

wraz z ustawą wprowadzającą go w życie i wszelkiemi postanowieniami doń się odnoszącemi, bądź uzupełniającemi, bądź objaśniającemi VI. i 231 str. w 8ce małej. 1 złr. w. a. oprawny w płótno 1 złr. 60 cnt. w. a.

W tejże samej księgarni jest główny skład dzieła p. t.

Powszechne

Prawo prywatne austrjackie

dla użytku podręcznego

ułożył

Dr. Ignacy Szczęsny Czemeryński

2 tomy razem XLIII. i 846 str. w dużej 8ce 10 złr. w. a. Juliusz Słowacki. napisał Reitzenheim Józef. Z portretem rysowanym. Paryż 1862, cena 75 cnt.

Największy **ból zębów** natychmiast uśmierza wypróbowany środek

LITON

a używając takowy jako środek zabezpieczający **na zawsze** można się od **bólu zębów** uwolnić.

Skład jedynie u

Ludwika Ebenbergera,

aptekarza we Lwowie, plac Bernardyński. 3143 1—12

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka wydzierżawia tartak i młyn w Klmeu od 1. stycznia 1870 do 31. grudnia 1872 z dodaniem 800 kloców świerkowych i paszy dla 10 sztuk bydła.

Jako cenę wywołania postanawia się kwotę 6 0 złr. w. a., jako wadium zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 15% w gotówce od ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej we Lwowie najdalej do 1 listopada 1869.

Takowe mają być przez oferenta własnorecznie podpisane, należycie opieczętowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje. 3144 1—3

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w Zarządzie dóbr Smorze.

Lwów dnia 7. października 1869.

AVISO.

Tylko

Oryginalne Singera

maszyny do szycia

przez przysięgłych komitetu **wystawy przemysłowej** *w Salzburgu* *i Altonie* uznane zostały za zasługujące **na pierwszą nagrodę i dyplom honorowy** i takowemi zostały zaszczycone.



Na wystawie **w Altonie** jednocześnie znajdujące się oryginalne maszyny Grovego i Bakera, jak również oryginalne maszyny Hovego, otrzymały tylko **drugą** nagrodę, naśladowane zaś Wheelera i Wilsona **trzecią**.

Podajemy to do wiadomości szanownych naszych odbiorców.

Skład główny w Wiedniu, 13. Opernring.

Skład główny we Lwowie Ulica Sykstuska (w domu Bernsteina.)

3088 1—? ***Scherz & Friedländer.***

Wizykatorje

zwane ALBESPEYRES,

Przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres**. W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN z BALSAMEM KOPAHU**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. 3126 1—20

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20stu z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi, jak również kanału urynowego i pęcherza.** 3129 1—16

Skład główny u pana Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.



VICHY

źródła rządowe.

Grande-Grille leczy słabości wątroby i naczyń żółciowych. **Hopital i Hauterive** leczą słabości żołądka. **Celestins i Hauterive** leczą wytwarzanie się żwiru w ciele, słabości pęcherza. (Przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło.)

Pastylki ułatwiające trawienie

ze soli naturalnych Vichy.

Sole do przygotowania kąpieli Vichy w domu,

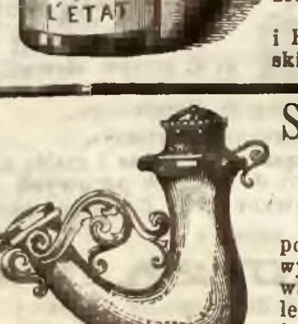
wytworzone z źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.

Administracja centralna

dzierżawców źródeł mineralnych Vichy,

2994 7—12 22, Boulevart Montmartre w Paryżu.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, u J. F. Kleina Wdowy i Risslera i Schubutha; w Krakowie w aptece Br. p. Tranczyńskiego i Feintuchs.



Skład fabryczny towarów piankowych

KAROLA KOBER

w Wiedniu Kärntnerstrasse Nr. 31,

poleca swój obfity skład wszelkiego rodzaju fajek piankowych, cygarniczek, pudełek (etuits), jako też wszelkie towary tokarskie. Nargile, najprzyjemniejszy przyrząd do palenia, w którym dym przechodząc przez wodę oczyszcza się i ochładza, z elastycznym cybuchem i bursztynem, zarówno dla tytoniu i cygar, od 2 złr. 50 cnt. do 25 złr. Zlecenia wykonują się jak najakuratniej i najtaniej za przekazem pocztowym. Cenniki i wzory rozsyłają się bezpłatnie i franko. 3023 12—12

Radikale

Ergänzung der Zeugungskräfte

durch den

Mannbarkeits-Extrakt.

Eine aus Vegetabilien und Mineralien (für Schwächlinge, Impotente und syphil. Rekonvalescente ohne unterschied des Alters und Geschlechtes) gewonnene Substanz, welche die Geschlechtsschwäche bekämpft, in den meisten Fällen die verlorenen Kräfte ersetzt und schon nach einigem Gebrauche die schrecklichen Folgen der Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung beseitigt. 3106 1—12

Zu beziehen **unter strengster Diskretion** durch Dr. Kramarkiewitz, Wien Schulerstrasse Nr. 11, Flacon 2 fl. ö. W. nebst Gebrauchsanweisung.

Wzory ruskie

do pisania dla Szkół ludowych, **A. Majchera** przez Wysoką Radę Szkolną do wyłącznego używania polecone, są do nabycia w Handlu papieru i innych przyborów do pisania.

J. Jaskólskiego

przy placu Marjackim, 361

Zeszyt z 10 kartek 20 centów

Odsprzedającym stosowny rabat.

Najlepszy i najświeższy

funt po 1 złr. 20 ct.

PROCH HERBACIANY

w głównym składzie

HERBATY

Frydryka Schubutha,

w rynku Nr. 164.

28 5 2—3

funt po 1 złr. 20 ct.

Najlepszy i najświeższy

WODA Dra JACKSON

w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od próchnienia zębów; sprawia przyjemną woń w gębie, leczy dziąsła delikatne i skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 3128 1—24

W Paryżu w aptece p. **Caban**, 67 rue Jean Jacques Rousseau; we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, w Brodach w aptece p. Kuliaka.

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedynym preparatem, przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ **(Dwie łyżki stołowe do litra wody albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* 2993 30—?

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie jedynie w aptece p. *Piotra Mikolascha*, w Brodach u p. Michała Kullaka.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie**, jak również **katary, irytacje piersi naczyń oddechowych.** 2997 19—24

Skład główny w Paryżu przy ulicy św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chróścickiego, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Zmiana lokalu.

Dla dogodności licznych swych pacjentów **dentysta N. Lateiner** zmienił dotychczasowe swe pomieszkanie i od 1. lipca przyjmuje osoby, żądające jego pomocy, w nowym swym lokalu przy ulicy Nowej pod Nr. 288, w kamienicy p. Mikulińskiego, dawniej Christianiego. 3053 10—?

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi **na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. 3125 1—28

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chróścickiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

JAN BALKO

poleca swój od 30 lat we Lwowie istniejący, największy dotąd skład pod l. 2⅔

fortepianów, pianin, orszestrjonów i innnych instrumentów najznakomitszych fabrykantów z **gwarancją**

na 5 lat

o 10% niżej cen fabrycznych.

Przyjmuję także stare fortepiana w zamian i wypożycza instrumenta wszelkiego rodzaju za umiarkowanem wynagrodzeniem. 3063 6—10

UWIADOMIENIE.

Podpisany ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownych pp. obywateli cywilnych i wojskowych, iż z dniem 1. października 1869

w hotelu Krakowskim traktjernię

otworzył, w której jako ze sztuką kucharską należycie obznajomiony starać się będę P. T. gości zupełnie zadowolnić.

Józef Korczyk

3087 2—3 traktjernik.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje

już od dnia dzisiejszego

po najwyższych kursach

kupony płatne w srebrze d. 1. listopada b. r. od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony

pod warunkami najprzystępniejszemi

Lwów dnia 5. października 1869. 3107 2—?

«Providentia»

Towarzystwo dla zabezpieczeń gospodarczych i realności w Wiedniu

oparte na **wzajemności** swych członków, z kapitałem zakładowym **300.000 złr.**, i na zebranych znacznych **funduszach rezerwowych,**

zabezpiecza:

Przeciw utratom, powstającym miedzy **zwierzętami pożytkowemi w skutek zarazy, pojedynczych (sporadycznych) chorób i nagłych wypadków.**

Przeciw szkodom spowodowanym przez **ogień, piorun** lub **explozję w mieszkalnych, gospodarskich** i tym podobnych **zabudowaniach, stodołach, ruchomościach składach towarów, płodach polnych** i wszelkich mogących być zabezpieczanemi **zapasach, uszkodzeniach** powstałych w zabezpieczonych **budynkach** i t. d. i t. d. w skutek **gaszenia, burzenia** lub **wynoszenia.**

Przeciw szkodom wynikłym wskutek **gradobicia w płodach rolnych.**

By następnie oddziaływać pomyślnie i zachęcająco na interesa rolniczo-gospodarcze w ogóle a w szczególności na posiadłości rolniczo-gospodarcze, Towarzystwo w dalszym rozwoju przytoczonych powyżej tak ważnych rodzajów zabezpieczeń obejmie jeszcze zabezpieczenia przeciw stratom, wyrządzonym przez **mróz, wezbrania wód, powódź i oberwanie się chmur**, jak również **zabezpieczenia hipoteczne**, w zakres swej działalności.

Wszelkiego rodzaju objaśnienia udziela z wszelką gotowością **dyrekcja w Wiedniu** (Baeckerstrasse Nr. 1), jak również we wszystkich miejscach urządzone **Reprezentacje i ajenci** Towarzystwa, gdzie także przyjmują się zlecenia dotyczące zabezpieczeń

Wiedeń w kwietniu 1869. 3005 17—26

Rada zawiadowcza. ***Dyrekcja.***

Odnośnie do powyż przytoczonego, mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, że **Jeneralną Reprezentację dla Galicji, Krakowa i Bukowiny przyjąłem. Polecam się** życzliwym względom i upraszam o udzielanie mi zleceń co do zabezpieczenia przeciw szkodom, wynikającym **z pomoru bydła, z ognia i gradobicia**, zapewniając szybkie i dokładne załatwienie.

Wszelkich objaśnień udzielają z gotowością mój kantor i ajeci ustanowieni wszędzie

Józef Nierenstein we Lwowie.

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach**, do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie: **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Kantor interesów giełdowych,

3021 7—39 Wiedeń I. Tiefer Graben, 17.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od d. 1. września 1869 począwszy,

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniowem
4½-procentowe za 8 dniowem } wypowiedzeniem,
5-procentowe za 14 dniowem

i że wszystkie jej 4½ asygnaty kasowe w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869 począwszy, po 4½ od sta za 8mio dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

3060 8—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.